Nr. 426. We Lwowie piątek dnia 12 września 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 12 września.

(Wspomnienie pośmiertne. — Odpowiedź na interpelację. — Rzeźnia i dyjety. — P. Czarnecki nie chce agenta. — Policja konna. — Budowa szkół. — Skandal w sali. — Komisje.)

Otwierając wczorajsze posiedzenie, poświęcił wiceprezydent p. Michalski słowa gorącego wspomnienia ś. p. Edwardowi Marynowskiemu. Rada stojąc wysłuchała tych słów, co zanotowano w protokole.

W odpowiedzi na interpelację z ubiegłego tygodnia p. radnego Ciesielskiego, w sprawie budowy kanału w ul. św. Piotra, odczytał p. sekretarz Zawistowski wyjaśnienie magistratu, z którego się okazało, że kierunek kanału taki, jaki mu nadano, jest dla miasta korzystny.

P. Walichiewicz interpeluje prezydjum, dlaczego inżynier Gorecki wciąż jeszcze urzęduje w rzeźni i bierze dyjety, choć budowa rzeźni już dawno ukończona.

Wiceprezydent p. Michalski odpowiada, że komisja, skoro tylko będzie wybraną, załatwi tę sprawę.

P. Czarnecki interpeluje też, dlaczego w teatrze ma miejsce agent policyjny. P. Cz. radby go widział na korytarzu, a nie w sali widzów.

P. dr. Lisiewicz referował przed porządkiem dziennym sprawę dawnej strażnicy ogniowej, w której ma być pomieszczony konny oddział policji od 1 października. Uchwalono adaptację budynku tego i przygotowanie ubikacyj na pomieszczenie żołnierzy.

W sprawie budowy szkół nowych, referował p. Gołąb; zawiadomił on, że budowę szkoły św. Antoniego oddano p. Żychowiczowi. Tenże wniósł i na budowę drugiej szkoły na ul. Kordeckiego najniższą ofertę (180.000 k.) tak za całą robotę, jak i za pojedyncze roboty. Referent proponuje przyjęcie oferty tej ogólnej, jako najtańszej.

P. Janowicz skrytykowawszy system rozdawnictwa robót i rozpisywania ofert na podstawie mylnych cenników i kosztorysów, wnosi rozpisanie ponownej licytacji.

P. Śliwiński wykazywał p. Janowiczowi, że się myli; przemawiał za oddaniem roboty p. Żychowiczowi.

P. Makowicz jest zdania, że gdy przecie jazda do Wiednia o pożyczkę, była podjęta w tej intencji, aby pomódz drobnym rękodzielnikom, należałoby przecie nie oddawać robót jednemu przedsiebiorcy, ale poszczególnym rękodzielnikom. Różnica w cenach jest tak mała, że gmina nie powinna się wiele namyślać. W tym duchu czyni wniosek.

P. Hudec niewinnie zaczął o rozpisaniu licytacji ponownem, ale w toku przemówienia powiedział, że wielu radnych otrzymało listy anonimowe, jakoby poza p. Żychowiczem stał wspólnik, radny p. Rawski. Powiedzenie to było iskrą na proch. P. Rawski poprosił o głos, ale do niego nie przyszedł, bo stał się tumult i gwar na galerji i w sali. Radny p. Schleyn, w oburzeniu krzyknął, że jest ostatniem lajdactwem tego rodzaju insynuacje w tej reprezentacji miejskiej poruszać.

Na galerji gwar i tupanie nogami i krzyki: „Nie obrażać naszego reprezentanta socjalnej demokracji! Hańba!...“ itp. P. Michalski grozi, że opróżni galerje.

Istotnie sala ratusza, nie była jeszcze świadkiem czegoś podobnego. Zdaje się jakby galerje na komendę zapełniły się dla robienia awantury.

P. Rawski odparł zarzut, jakoby kiedy nadużywał stanowiska radnego. Trzeba — powiada — uszanować trochę powagę rady, a nie czernić kogo bez dowodu, na podstawie pogłosek. Sumienie ma czyste i z tego się szczyci.

P. Aszkenazy przemawiał za rozpisaniem ponownej licytacji.

P. prof. Pawlewski nie przywiązuje żadnej wagi do pogłosek, a jest za wnioskiem referenta.

P. Hudec jest zdania, że dobrze zrobił wyjawiwszy sprawę listu anonimowego. Nie miał zamiaru p. Rawskiego obrazić, chodziło mu tylko o jawność.

Wiceprezydent p. Michalski wyjaśnia jeszcze, że nie można czynić urzędowi budowniczemu zarzutu za niedokładne plany i kosztorysy do tej licytacji. Nie robił tych planów miejski urząd budowniczy, ale wyjątkowo dla braku czasu poruczono wykonanie ich prywatnemu ekspertowi. To jednak nie wpływa wcale na samą sprawę.

W głosowaniu utrzymał się wniosek referenta, aby oddać robotę p. Żychowiczowi za 180.000 koron. Wynik głosowania przyjęła galerja niemilknącem: „Hańba“. Dlaczego, to już chyba tajemnicą socjalnej demokracji, bo oferta p. Żychowicza, była najkorzystniejszą.

Z porządku dziennego referował dalej p. Riedl sprawozdanie komisji matki o wyborze komisyj dalszych. Dotychczas wybrano tych komisyj około pół setki.

Stypendjum w fundaji Malinowskiego (120 k.) udzielono Karolowi Chmielewskiemu, uczniowi ślusarskiemu.

O 3 kwadranse na 10-tą poczęto mówić o wyborze komisji teatralnej. P. Janowicz, żądał odroczenia tej sprawy aż do ukończenia dyskusji teatralnej. Sprzeciwiali się temu pp. Loewenstein i Lilien, toż samo pp. Ciesielski i Rawski. Wniosek p. Janowicza upadł.

Komisja matka proponuje do tej komisji pp. Ciuchcińskiego, Gerstmana, Michalskiego, Gryzieckiego, Majerskiego, Małachowskiego, Rawskiego i Radziszewskiego.

Propozycja ta nie zadowoliła p. Loewensteina, którego pominięto. Prosi o wyjaśnienie, dlaczego to się stało.

W głosowaniu dobrano jeszcze i p. Loewensteina do kompletu.

Na tem o kwadrans na jedenastą posiedzenie zamknięto.

Proces o Morskie Oko.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Grac 12 września. Wczorajsza poufna narada sądu polubownego była bardzo ożywioną i trwała półpiątej godziny, poczem na wniosek Węgrów odroczoną została do dziś. Wczoraj przemawiali dr. Tchorznicki i dr. Korn, dziś przemawiać będą Węgrzy. Zastrzeżenie dra Balzera będzie dołączone do protokołu stenograficznego.

Manewry cesarskie na Węgrzech.

(Tel. Dz. Polskiego).

Sasvar 11 września. Cała miejscowość odświętnie przystrojona. Z okolicy zebrały się liczne tłumy i gromadząc się na dworcu oraz na placu przed pałacem oczekują przybycia monarchy.

Sasvar 12 września. Przy rozpoczynających się dziś manewrach cesarskich wystąpią arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Fryderyk jako komendanci dwóch walczących ze sobą części armji. Ćwiczenia piechoty po raz pierwszy będą przeprowadzone według wydanego w ubiegłym roku projektu regulaminu dla ćwiczeń infanterzyckich. Prócz niemieckiego następcy tronu będą uczestniczyło w manewrach jako goście cesarza kilku zagranicznych *attachés* wojskowych i inni zagraniczni oficerowie.

Manewra będą przeprowadzone zupełnie na wzór wojny. Użyte będą przytem wypróbowane już w zeszłorocznych manewrach polowe kotły do gotowania i przenośne polowe piece piekarskie, jak również automobile, po części prowadzone przez żołnierzy. Kierownictwo manewrów i wyżsi komendanci będą mieli przydzielonych sobie cyklistów, a przy każdej z obu stron walczących będzie oddział balonowy.

Tryjest 12 września. Wczoraj zastrejkowało tu około 700 robotników portowych, a to z powodu aresztowania robotnika portowego Jana Zollića itrzech innych jego towarzyszy. We wtorek mianowicie odbyło się tajne zebranie 150 robotników portowych, które uchwaliło urządzić demonstracje i ekscesy i zmusić władze do zawieszenia dziennika *Il Sole*, który naraził się robotnikom. Policja zapobiegła demonstracjom, a owych czterech przewódców aresztowała i odstawiła do sądu. Wczoraj przedsięwzięto dalsze aresztowania. We środę aresztowano nadto zecera z drukarni *Il Sole* za usiłowane ciężkie uszkodzenie ciała, oraz współpracownika i reportera tego pisma za współwinę w tej zbrodni. Ci trzej ostatni są poddani włoscy.

Sasvar 12 września. Na przyjęcie cesarza zjawili się w głównej kwaterze Kriegshammer, Welsersheimb, Fejervary, inspektorowie wojsk Reinlaender i Waldstaetten, oraz oficerowie należący do naczelnego kierownictwa manewrów. Cesarz przybył o godz. 2 min. 15. Córka hrabiego Apponyiego wręczyła cesarzowi bukiet. O godz. 2 min. 45 udał się cesarz na dworzec na przyjęcie niemieckiego następcy tronu, a o godz. 4 cesarz wraz z swym gościem przybyli do głównej kwatery. Następca tronu powitał serdecznie szefa sztabu jeneralnego, oraz przedstawionych mu przez cesarza ministrów, których po części już znał, tudzież inspektorów wojsk i innych jenerałów, podając wszystkim rękę.

Sasvar 12 września. Wieczorem odbył się u cesarza obiad, w którym wzięli udział niemiecki następca tronu, arcyksiążęta, dostojnicy wojskowi, żupan i wicežupan itd.

Sasvar 12 września. Wieczorem urządzono tu iluminację.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 12 września. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Krośnie Wincentego Jabłońskiego radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu pow. w Krośnie; sędziami powiatowymi zamianował minister: sekretarza sądu Konstantego Moraczyńskiego w Jaśle dla Żabna i adjunkta sądowego Jakóba Wierciaka w Radomyślu dla Czarnego Dunajca; sekretarzami sądu zamianowani: sędzia pow. Eugenjusz Jelonek w Czarnym Dunajcu dla sądu krajowego w Krakowie, a adjunkt sądowy Józef Klinecki w Krakowie dla sądu obwodowego w Jaśle.

Akcja ratunkowa.

Wiedeń 12 września. Jak donosi *Slavische Correspondenz*, prezydent ministrów dr. Koerber przyjął wczoraj kilka deputacyj z Czech

w sprawie akcji ratunkowej dla okolic dotkniętych gradobiciem.

Dr. Koerber oświadczył, że zamierza zażądać kredytu na ulżenie nędzy z powodu klęsk elementarnych w kilku krajach koronnych, a parlament sam powinien umożliwić wniesienie i załatwienie tego przedłożenia.

Nowe szwadrony trenu.

Wiedeń 12 września. Wskutek postanowienia cesarskiego ustanowione będą z dniem 1 stycznia 1903 trzy nowe szwadrony trenu. Jeden z nich nosić będzie nr. 92 i przydzielony zostanie do 10 dywizji trenu w Przemyślu.

Z izby sądowej.

Kraków 12 września. 25-letnia Anna Roczniakówna, obwiniona o zbrodnię gwałtu publicznego, o udaremnienie egzekucji na kwotę 10 halerzy i o czynne znieważenie egzekutora podatkowego Jana Jarosińskiego, uwolnioną została przez trybunał od zbrodni gwałtu publicznego i czynnego znieważenia egzekutora, a uznaną została winną tylko zwykłej obrazy egzekutora i skazaną na dobę zwykłego aresztu.

Z armji.

Wiedeń 12 września. Cesarz polecił wyrazić najwyższe uznanie porucznikowi w 24 p. p. Józefowi Adamiczce za wyratowanie pewnej dziewczyny od śmierci przez utonięcie. Złoty krzyż zasługi otrzymał Fryderyk Kalb, wojskowy oficjał powiatowy 3 klasy w magazynie prowiantowym we Lwowie. Podpułkownik w 17 p. p. Erwin Mehlem przeniesiony został w stan spoczynku i przy tej sposobności cesarz nadał mu charakter pułkownika *ad honores* i order żelaznej korony 3 klasy. Podpułkownik w 58 p. p. Tadeusz z Wietrowic Wiktor, otrzymał na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej urlop półroczny. Major w 14 p. huzarów Józef Dalinowski przeszedł w stan spoczynku. Podporucznik Karol Pietrevits von Ohabamutnik Rusch und Russinosch przeniesiony z 68 p. p. do 12 p. huzarów. Porucznik Fryderyk Schwetz przeniesiony z 41 do 80 p. p. Do służby czynnej powrócił podporucznik Eugeniusz Mayer w 9 p. dragonów. Kapitan 2 klasy w 2 p. p. Edward Horzitze otrzymał urlop na rok jeden. W stan spoczynku przeszedł kapitan rachunkowy 2 klasy w 24 p. p. Antoni Thiel, oraz rotmistrz 1 klasy Ferdynand Kunz z zakładu dla stadniny w Drohowyżu. Stopień oficerski pozwolono złożyć podporucznikom w rezerwie: Adolfowi Neužilowi z 55 p. p. i Alojzemu Charwatowi z 90 p. p.

Proces prasowy.

Lublana 12 września. Poseł Ferjanczic zaskarżył redaktora *Slovenca* dra Lampego i wydawcę Hraszowca o obrazę czci, popełnioną przez zamieszczenie artykułu p. Susterszica, czyniącego Ferjanczicowi zarzut, że wyłudził dla siebie nominację na radcę wyższego sądu krajowego. Podczas rozprawy obrońca ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy i w tym celu żądał wezwania na świadków dra Koerbera, hr. Gleispacha, br. Spens-Boodena, radcy dworu Sieghardta i t. d. Ponieważ trybunał odrzucił wnioski obrońcy, zgłosił on zażalenie nieważności. Przysięgli 8 głosami potwierdzili winę oskarżonych, a na podstawie tego werdyktu trybunał skazał dra Lampego na 6, a Hraszowca na miesiąc więzienia.

P. Witting.

Berlin 12 września. Starszy burmistrz m. Poznania p. Witting bawi w Norderney, dokąd powołał go hr. Buelow. P. Witting zamierzał złożyć swój urząd i objąć kierownictwo jednego z wielkich banków w Berlinie. Cesarz Wilhelm atoli wyraził życzenie, aby p. Witting albo pozostał na stanowisku burmistrza, albo na jakiem innem kierowniczem stanowisku w Poznaniu. Jak słychać hr. Buelow powołał p. Wittinga do Norderney dlatego, aby skłonić go do pozostania dalej na stanowisku burmistrza. Mówią także o tem, iż p. Wittingowi ma być ofiarowane kierownictwo komisji kolonizacyjnej.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 12 września. Kilka opozycyjnych dzienników donosi, że rada gabinetowa postanowiła, ażeby rząd przedkładał jej prośby tylko tych kongregacyj, którym sam uważa za stosowne udzielić pozwolenia na utrzymywanie szkoły. Nadto uchwaliła rada gabinetowa co do szkół klasztornych, aby władze wykonywały kontrolę nad nauką nawet wtedy, kiedy kierowniczki i nauczycielki będą osobami świeckiemi, aby się przekonać, czy nie są one podstawionemi zastępczyniami zakonnic.

Podatki we Francji.

Paryż 12 września. Podatki pośrednie wynosiły w miesiącu sierpniu o 2.099.700 fr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego, a o 18,576.300 fr. mniej, niż preliminowano.

Choroba królowej belgijskiej.

Spaa 12 września. Królowa belgijska miała wczoraj wieczorem silny atak astmy. Powołano na dziś dra Thisiera z Brukseli.

Generałowie boerscy w Europie.

Amsterdam 12 września. Generałowie boerscy przybyli w towarzystwie Wesselsa, Wolmaransa i Reitza. Delarey w mowie publicznej dziękował za przyjęcie i rzekł, że misja jenerałów nie jest polityczna. Jedynym ich celem jest uzyskanie wsparć.

Pamiętniki Kruegera.

Londyn 12 września. Książka Kruegera p. t. „Pamiętniki Kruegera" wyjdzie dnia 15 listopada równocześnie w trzech językach: w Londynie po angielsku, w Monachjum po niemiecku, w Hadze po holendersku.

Wydanie francuskie również się ukaże; postarają się też o przekłady na inne jeszcze języki. Dzieło to zawiera biografję Krügera aż do zawarcia pokoju.

Zaprzeczenie.

Petersburg 12 września. Wiadomość, jaką nadesłano z Moskwy do jednego z pism londyńskich, a mianowicie. że w ministerstwie spraw wewnętrznych skradziono poufny okólnik ministra do władz prowincjonalnych, jest zupełnie bezpodstawną.

Kary szkolne.

Petersburg 12 września. *Goniec rządowy* publikuje kilka nowych postanowień co do przepisów dla studentów, oraz spis kar, na jakie mogą być skazani studenci wyższych zakładów naukowych, podlegających ministerstwu oświaty, przez sąd dyscyplinarny, oraz przez rektora lub dyrektora.

Powstanie na Haiti.

Paryż 12 września. Agencja Hawasa donosi z Kap Haitien, że kapitan Killick wysadził statek „Crête à Pierrot" w powietrze, zanim jeszcze statek niemiecki „Pantera, dał strzał do „Pierotta". Przy wysadzeniu tem „Pierrota" w powietrze zginął Killick, lekarz okrętowy i dwóch majtków.

Powstanie na Wenezueli.

Nowy Jork 12 września O bitwie pod Santa Martha donoszą dalej z Kingstown: Powstańcy pokonali wojska rządowe i odparli je, obsadzili w sobotę miejscowość Banana (w dystrykcie Senega), zburzyli kolej żelazną i pociągnęli dalej, gdy w poniedziałek okręt „Valencia" wypłynął na pełne morze.

Rozruchy w Marokku.

Londyn 12 września. *Morning Post* donosi, iż w Marokku wybuchły nowe rozruchy. Kabyle obozują w pobliżu Mequinezu i napadli tam ponownie na dzielnicę żydowską. Dwóch kurjerów: Niemca i Francuza, którzy mieli zawieźć depesze do Mequinezu, zamordowano. Z Fez odeszło 7000 wojska do Mequinezu, aby stłumić rozruchy.

Groźba strejku kolejowego.

Berlin 12 września Socjaliści przygotowują powszechny strejk kolejowy.

Wypadek na ćwiczeniach.

Podiebrad 12 września. Wskutek eksplozji nabojów podczas ćwiczenia artylerji, zostało 6 artylerzystów ciężko ranionych.

Nafta podrożała.

Wiedeń 12 września. Cena nafty przy sprzedaży na wagony podskoczyła o dwie korony, przy sprzedaży zaś na baryłki o $1^1/_2$ korony na cetnarze metrycznym.

Pożar osady.

Jędrzejów 12 września. Onegdaj nawiedził pożar osadę Wodzisław. Spłonęło przeszło 60 domów.

Zamordowany przez chłopów

Budapeszt 12 września. Tow. asekuracyjne „Foncière", w którem zabezpieczyło się kilku chłopów z Bakonyseg, po pożarze zredukowało tym chłopom o pewną sumę żądane przez nich odszkodowanie. To wywołało wśród chłopów takie oburzenie, że gdy agent tow Foncière przybył do Bakonyseg, chłopi napadli na niego i położyli go trupem na miejscu.

Strejki.

Tryest 12 września. Zgromadzenie strejkujących robotników portowych, odbyte wczoraj popołudniu, uchwaliło kontynuować strejk. Przyłączyli się do strejku palacze okrętów „Lloyda" i innych okrętów, stojących na kontwicy w tutejszym porcie.

Cholera.

Kair 12 września. Wczoraj zgłoszono dalszych 1380 wypadków cholery.

Burze.

Londyn 12 września. Z prowincji donoszą, że gwałtowna burza onegdaj wyrządziła wielkie szkody w ziemiopłodach, zwłaszcza w owocach i plantacjach chmielu.

Londyn 12 września Dalsze doniesienia o onegdajszej burzy, stwierdzają, że w okręgu Maidstone, jeszcze teraz duże obszary ziemi są pokryte warstwą gradu na 7 cali wysoką

Londyn 12 września Burza najbardziej nawiedziła pola chmielowe w hrabstwie Kent. W środkowej części hrabstwa oceniają szkodę na 100.000 funtów szterl

Grenoble 12 września. Niezwykle gwałtowna burza, podobna do cyklonu, zniszczyła winnice w Vinay. Kawałki gradu, wagi 240 gramów, przebiły szklany dach tkalni jedwabiu, co wyrządziło znaczną szkodę. Kilka osób jest skaleczonych.

Kraków 12 września Minister kolei dr. Wittek przejechał wczoraj przez Kraków w kierunku do Lwowa.

Kraków 12 września. Naczelnik tutejszej straży pożarnej p. Wincenty Eminowicz otrzymał trzymiesięczny urlop dla poratowania zdrowia, a równocześnie wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku P. Eminowicz przez 37 lat pełnił zaszczytnie swe obowiązki na tak bardzo ważnem i odpowiedzialnem stanowisku.

Wiedeń 12 września. Grecki następca tronu z żoną i książęta Jerzy i Andrzej odjechali wieczorem przez Tryjest do Aten.

Wiedeń 12 września. *N. fr. Presse* donosi, iż szeregowiec z 30 p. p. Dawid Kaufmann, który podczas rozruchów we Lwowie raniony strzałem z okna jednej z kamienic, stracił rękę i wskutek tego został spensjonowany z roczną pensją 196 koron, przybył do Wiednia, aby na audjencji u cesarza prosić o wyższy zasiłek.

Paryż 12 września. Szach perski wyjedzie w sobotę z Paryża i uda się przez Berlin i Aleksandrowo do Warszawy, celem wzięcia udziału w manewrach armii rosyjskiej.

Izba sadowa.

Lwów 11 września.

(Morderstwo).

Wczorajszą popołudniową rozprawę, zajęły w pierwszej linji długie przemówienia prokuratora i obrońców. W imieniu małoletnich, po zamordowanej Haśce pozostałych sierot, żąda ich opiekun odszkodowania za stratę matki 200 koron, i 20 koron miesięcznie na utrzymanie, aż do czasu dojścia ich do pełnoletności.

Z powodu spóźnionej pory, resume a w dalszym ciągu naradę przysięgłych nad werdyktem, odłożył przewodniczący do dziś godz. 9 rano.

Lwów 11 września.

Rozruchy strejkowe w Gajach.

Rozprawa w szybkiem postępuje tempie. Świadkowie przesuwają się przed trybunałem jak w kalejdoskopie, a same to postaci wiejskie, ogorzałe, o ciężkim chodzie i — języku. Zeznania ich potwierdzają w znacznej części to, co akt oskarżenia obwinionym zarzuca.

Po przemowach prokuratora i obrońców, udał się trybunał na naradę i w czas jakiś później, z gotowym powrócił wyrokiem.

Oskarżonego Romualda Wierzbowicza, uznał sąd winnym gwałtu publicznego i skazał go za to na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tygodniu, Bronisława Kokocińskiego natomiast i Majera Hajdena uznał winnymi przekroczenia ustawy koalicyjnej, za co każdemu z nich wymierzył karę 14-dnio-

wego aresztu. Innych oskarżonych, sąd od wszelkiej winy uwolnił.

Skazani, zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Wszystkich trzech skazanych, którzy dotychczas pozostawali w więzieniu śledczem na wniosek obrony, uchwalił trybunał wypuścić na razie na wolną stopę.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piętek 12 września.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wdowa z Malabaru", operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (12): Gwidona wyzn. Radzimira - (30): Aleksandra. Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie 6 minut 12.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11° R. Pochmurno. W nocy padał deszcz.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował ukończonego słuchacza politeczniki, Antoniego Dylągą, inżynierem adjunktem *extra statum* krajowego biura melioracyjnego.

Z kolei państwowych. Minister kolei uwolnił starszego komisarza budownictwa Jana Gerstmanna, ze względu na stan jego zdrowia, od obowiązków kontrolora konserwacji w dyrekcji stanisławowskiej.

Z życia towarzyskiego. Ślub pana Kazimierza Lubienieckiego, adjunkta sądowego z panną Marją Ruebenbauerówną, córką radcy dworu, odbędzie się we wtorek dnia 23 września br. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

Rada szkolna krajowa rozdzieliła kwotę 265.000 kor., przeznaczoną z funduszu krajowego i państwowego na stypendja dla uczniów i uczenic seminarjów nauczycielskich na rok szkolny 1902/3 w sposób następujący: a) dla seminarjów męskich: we Lwowie kwotę 25.000 kor., w Krakowie 25 000 kor., w Rzeszowie 25.000 kor., w Tarnopolu 26.000 kor., w Tarnowie 25.000 kor., w Sokalu 22 000 kor., w Krośnie 15.000 kor., w Zaleszczykach 19.000 kor; b) dla seminarjów żeńskich: we Lwowie 10 600 kor., w Krakowie 10.600 kor., w Przemyślu 10.800 kor.

Prezydjum Towarzystwa strzeleckiego zaprasza swych członków na pogrzeb śp. Juljana Strzeleckiego, który odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Grodzickich l. 1, dnia 12 bm. o godz. 4 popołudniu.

Wykrycie złodziejskiej spółki. Agenci policyjni, Przestrzelski i Finkelstein, aresztowali wczoraj w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej l. 30, złodzieja, niejakiego Marjana Skólskiego vel Skórskiego, znanego w narzeczu złodziejskiem „Szwabikiem". Podczas rewizji przy jego osobie, znaleziono korespondencję z więzienia, a mianowicie listy, znajdującego się w więzieniu śledczem notowanego złodzieja Wolanina, z których wynika, że Skórski kradł z nim do spółki. Wprawdzie usiłował Skórski listy te połknąć, wczas jednak jeszcze spostrzegli to agenci i wydobyli mu je na pół zjedzone z gardła. Dowiedziano się dalej z tych listów, że w wolnych od kradzieży chwilach, trudniła się ta zacna spółka przemycaniem spirytusu z za rogatki do miasta.

Sprawa p. Teodora Żółtowskiego. Powtórzyliśmy wczoraj za *Fremdenblatem* wiadomość, jakoby hr. Teodor Żółtowski został złożony z urzędu szambelana króla Wilhelma II. za to, że nie wziął udziału w uroczystościach poznańskich. W tej sprawie donosi wczorajszy *Dzien. Poznański*:

„Wiadomość ta zdaje się nam podejrzaną. Nie wiemy wogóle o tem, żeby hr. T. Żółtowski był szambelanem. Więc złożyć go z takiego urzędu nie można było. Co najwyżej, mógł być złożony z urzędu wicemarszałka sejmu prowincjonalnego, z powodu podpisania deklaracji posłów polskich, odmawiającej udziału w uroczystościach".

Wyjaśnienie. Z Petersburga rozesłano za pośrednictwem „Agence Russe" następujący komunikat: „Niektóre dzienniki zagraniczne nawiązały do bytności na wielkiej rewji w Poznaniu rosyjskiej deputacji wojskowej, z generał gubernatorem warszawskim Czertkowem na czele. mylne uwagi i komentarze. Usiłowały one mianowicie nadać tej bytności polityczne, a nawet militarne znaczenie. W obec tego uważamy za potrzebne przypomnieć okoliczności, które spowodowały wysłanie rzeczonej deputacji. Otóż podczas zjazdu w Rewlu, cesarz Wilhelm wyraził gorące życzenie obaczenia na rewji wojskowej w Poznaniu deputację tych obu pułków rosyjskich, których jest właścicielem. Jak łatwo zrozumieć, car Mikołaj chętnie zgodził się na to. Ponieważ oba te pułki należą do związku korpusów stojących pod naczelnem dowództwem generała Czertkowa, przeto cesarz Wilhem prosił cara, aby pozwolił przybyć także temu generałowi Nie potrzebujemy, zdaniem naszem, wyjaśniać, że w takim stanie rzeczy obecność oficerów rosyjskich w Poznaniu, pozbawioną była wszelkiego politycznego i militarnego znaczenia".

Ofiara Monte Carlo. Młoda margrabina La Vesse Toupiere przybyła 2 b. m. ze stryjem, wicehrabią de Chateau Videt, z Nicei do Monte Carlo, gdzie bezzwłocznie zasiedli do stołu gry. Po kilku godzinach wygrawszy w „Trente et quarante" około 50.000 franków, wyszli ze sali. Nazajutrz młoda markiza przybyła ponownie sama. Tym razem szczęście się od niej odwróciło, gdyż rychło przegrała niepowrotnie cały swój fundusz 180.000 franków. Od chwili opuszczenia sali znikła i nazajutrz rybacy wydobyli zwłoki nieszczęsnej z morza.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 września Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 693 75, Akcje węg. Zakł. kred. 736·50, Akcje Anglobanku 279·50 Akcje Unionbanku 546·—. Akcje Laenderbanku 427·50, Akcje Bankvereinu 459 50, Akcje Bodencredit 944·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 721 50, Akcje kolei połudn. 80·—, Akcji tramw. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 71 —, Akcje kolei Północnej 5850 Akcje kolej, Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 380·50 Akcje Rima Muranji 501·—, Akcje pragskiego Te-

---

nionego zatrutą wodą. Gdy z swoim słodkim uśmiechem rozmawiała ze mną, gdy duże jej, pełne dziecięcej prostoty oczy spoczęły na mnie, zdawało mi się, że staję się lepszym i w głębi serca wstyd mi było mego nędznego żywota. Byłem gotów całować ziemię, której dotykały jej stopy, ubóstwiałem ją, szanowałem, miłowałem, jak się miluje świętą, bez cienia grzesznej myśli, grzesznego pragnienia. Byłem, dzięki Michałowi Spada, złym człowiekiem, nie posunąłem się jednak względem donny Jolanty nigdy do grzesznych pożądań.

„Czy takie same uczucia powodowały Jerzym Ivonico, nie wiem. Był to Grek rodem, syn zamożnych rodziców i bawił wówczas u krewnych swych w Wenecji. Widzieć go można było wszędzie, gdzie się tylko ukazał Michał Spada z uroczą swą małżonką. O ile wiem, nie zamienili z sobą nigdy ani słowa, nie znali się wcale; stał tylko zdaleka, pożerając ją wzrokiem. Ludzie śmiali się do rozpuku z naiwnego adoratora, który nie odważył się nawet na tak niewinny objaw swego zachwytu, jak serenada, lub przesłanie wiązanki kwiecia ubóstwianej kobiecie. Donna Jolanta nie zwracała uwagi na młodego Greka, dla niej poza mężem nie istniał żaden mężczyzna. To też najzłośliwsze nawet języki nie były jej w stanie nic zarzucić.

„Najserdeczniej [illegible] się z zakochanego Greka sam Michał Spada. Aczkolwiek do żony swej nie miał ani odrobiny gorętszego uczucia, to jednak umiał ocenić jej niewinność i gorliwość, z jaką strzegła dobrego imienia męża. Musiał się przytem liczyć z bogatemi rodzicami i możnemi krewnemi żony; wniosła mu w posagu znaczny majątek, miała wpływową rodzinę, nie opierał się też wcale wyborowi babki. Dalekim jednak był od tego, ażeby żonę darzyć jakiemś gorętszem uczuciem. Piękność jej pochlebiała mu, nie była to jednak piękność w jego guście.

„Michał i Jolanta mieli już rok wspólnego pożycia za sobą, gdy nastąpiła katastrofa, o której piszę poniżej; a że

znikła zupełnie, odskoczyły nagle, jakby pod ciężarem sprężyny, dwa wieka od ukrytej pod posadzką skrzyni. Dobrą chwilę staliśmy w milczeniu, pod wrażeniem niezwykłego odkrycia. Wreszcie dr. Marino sięgnął ręką do skrzyni i po chwili wyjął z niej blaszaną okrągłą puszkę. Po odkręceniu zardzewiałego nieco wieka, wysunęły się z niej zwoje gęstem pismem zapisanego pergaminu. Teraz oboje nie wątpiliśmy już, że kryją one w sobie, jeżeli już nie tajemnicę ukazujących się w pałacu zjawisk, to w każdym razie coś, mającego z tajemnicą tą styczność bardzo bliską. Przypuszczenie potwierdziła okoliczność, że zarówno zjawisko mężczyzny, jak i donny Jolanty na to właśnie miejsce ukazywało.

Dla doktora Marino było odkrycie to, jak widać było z twarzy jego, wyrażającej najwyższe zdumienie, najzupełniejszą niespodzianką. Przyglądał się w milczeniu zwojom zżółkłego papieru, wreszcie ze słowami: „to niepojęte, nigdy o tem nie słyszałem", skierował się ku wyjściu.

Udałam się pospiesznie za nim; gdyśmy się oboje znaleźli w sali jadalnej i gdym wyraziła gorące pragnienie poznania niezwłocznie treści znalezionego dokumentu, dr. Marino pozamykał starannie drzwi, wiodące do sali, usiadł przy stole i rozwinąwszy dokument, zabrał się do odczytywania go.

Dokument ten, pisany w języku włoskim, brzmiał:

„Ja, Jakób Nani, towarzysz broni Michała Spady, piszę to w dniu narodzin N. M. Panny, roku Pańskiego tysiącznego, czterechsetnego dziewięćdziesiątego czwartego. A ponieważ Michał Spada związał mnie straszną przysięgą, że pod karą śmierci nikomu ani słówka nie opowiem o tej historji, spisuję więc ją na pergaminie i ukrywam w szafce, w której dogaressa przechowywała papiery swoje przed oczyma otaczających ją szpiegów. I jeżeli jest sprawiedliwość na niebie i na ziemi, kartki te dostaną się kiedyś, prędzej czy później, do rąk człowieka, który spełni daną przezemnie uroczystą obietnicę i uwolni mnie tem samem od strasznych wyrzutów su-

warzystwa żelaznego 1515·—, Akcje fabryki broni, —·—, Akcje tureckie tytoniowe 311·— Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 101·45, Austr. renta koron 100·20, Węgierska renta koron. 98·20 4 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·55, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·—, Losy tureckie 116·—, Marki 117·05, Ruble 253·25

Wiedeń 11 września. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 288·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 91·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 115·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·30; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 204·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 79·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 78·—; Ofen 40 zł. 198·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 54·70; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·60; Los arcks. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 250·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 424·—.

— **Wiedeń** 11 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·— do —·—. Tendencja bez ochoty.

— **Berlin** 11 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·60, Staatsbahn 155·10, Disconto Comandit 188·90, Berlińskie Tow. handl. 158·25, Laura 202·75, Bochumery 183·60, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·90, Ruble za gotówkę 216·60, Kolej warszaw. wied. 187·50. Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 129·90, Losy tureckie 124·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 167·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 333·25, Lombardy 21·—, Kolej Henry 97·—, Niemiecki bank narodowy 117·25, Kanada Profered 140·40; Akcje żeglugi hamburskiej 108·10; Warszawa krótko (Kurz Warchau) 216·05.

— **Berlin** 11 września. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus 37·50.

Frankfurt 11 września. Austr. kredyty 218·70; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 188·90; **Alpiny** —·—.

— **Paryż** 11 września. 3% renta 101·42; mąka 27·90.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

mienia, niedających mi spokoju ani we dnie, ani w nocy; przepędzających mnie z miejsca na miejsce, wbrew woli i chęci.

„Do wiadomości tego, który znajdzie kartki te, kiedy nazwisko Jakóba Nani dawno już będzie zapomniane — aczkolwiek błagam niebiosa, by się to stało wcześniej — podaję, że byłem od dziecinnych lat towarzyszem Michała Spady, wnuka doży. Osierocony w dzieciństwie, bez środków do życia, przytulony zostałem życzliwie w Ca'Spada, przez babkę Michała Spady i przydzielony wnukowi w charakterze towarzysza zabaw dziecinnych. Pobieraliśmy wspólnie nauki w domu, razem udaliśmy się na uniwersytet do Padwy, stara bowiem dogaressa żywiła niepłonną nadzieję, że ujrzy jeszcze wnuka swego na tronie dożów, a stanowisko to wymagało nieco więcej wiedzy i umiejętności, niż się niemi poszczycić mogli przedstawiciele złotych patrycjuszowskich rodów weneckich.

„Do nauk okazywał Michał Spada zdolności niezwykłe, równocześnie jednak rozwijać się w nim zaczęły skłonności do życia hulaszczego. Przysparzało mi to bardzo wiele przykrości; był bowiem przytem tak sprytny, że, ilekroć cośkolwiek zbroił, potrafił tak pokierować, że ostatecznie cała wina spadała tylko na mnie, co wyrobiło mi opinję niezbyt pochlebną. Wówczas jednak śmiałem się z tego, nieprzypuszczając, że Michał Spada stawał się w ten sposób coraz więcej panem mojej osoby, a ja igraszką w jego ręku. Z biegiem czasu nabierać zacząłem przekonania, że związanie losów swoich z człowiekiem z takim charakterem, przynieść może tylko nieszczęście; ambicja jego nie znała granic i doprowadzić mogła go nawet do zbrodni, zwłaszcza, że nie przebierał w środkach, gdy chodziło o dopięcie zamierzonego celu. Przy całej piękności swej, przypominającej Apollina, był okrutnikiem bez serca, zdolnym do pastwienia się w najbrutalniejszy sposób nad upatrzoną ofiarą. I ciężko snać Pan Bóg chciał mnie

ukarać, skoro mnie oddał na pastwę takiemu człowiekowi, skoro w ręku jego byłem zawsze miękki, jak wosk i takim pozostałem do końca życia.

„Gdyśmy po ukończeniu studjów uniwersyteckich powrócili do Wenecji, zastaliśmy starą dogaressę bardzo już postarzałą fizycznie, umysł jej jednak trzeźwo jeszcze patrzał na świat ją otaczający.

Była dla mnie bardzo dobrą i miała niezawodnie jaknajlepsze względem mnie chęci, kiedy mnie przeznaczyła na towarzysza swego wnuka. Jest to zwyczaj powszechnie w Wenecji przyjęty, że bogate rody patrycjuszowskie przyjmują do towarzystwa dla synów swych ubogich młodzieńców. Wszyscy zazdrościli mnie i ja też z początku dumny i rad byłem z mego stanowiska. Dziś twierdzę stanowczo, że, pomimo uciech i rozkoszy, jakich doznałem, nie mogło mnie spotkać nic gorszego w życiu.

„Stara dogaressa z dniem każdym upadała coraz widoczniej na siłach. Pewnego razu zaprowadziła mnie do swej sypialni i wtedy to na wszelki przypadek pokazała mi tajemniczą skrytkę w podłodze. Niedługo potem zmarła, przedtem jednak spełniła jeszcze gorące życzenie swego serca: zaręczyła wnuka swego Michała z bogatą dziedziczką możnego rodu, 16 letnią wówczas donną Jolantę Tiepolo.

„Michał Spada po śmierci babki spoważniał nieco, ale tylko pozornie. W rzeczywistości bowiem ani na chwilę nie zaprzestał hulaszczego życia, potrafił je tylko skrzętnie ukryć przed okiem ludzi, a zwłaszcza narzeczonej i jej rodziny. Gdy minął nświęcony formą termin żałoby, wprowadził Michał Spada młodą donnę Jolantę jako małżonkę do pałacu Spada.

„Jakżeż piękną i powabną była, gdy wsparta na jego ręku, wysiadła z gondoli i przestąpiła próg swej nowej ojczyzny! I była więcej, niż piękną, był to anioł dobroci, niewinny i szlachetny; na mnie robiła zawsze wrażenie lilji niepokalanej czystości, którą włożono do kosztownego wazonu, napeł-